Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 20 marca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 66 (1411)

Po wyroku.

W niedzielnym numerze podaliśmy wyrok Sądu Apelacyjnego w procesie „Hromady". Wyrok ten daje nam miarodajną ocenę działalności przywódców „Hromady" z punktu widzenia prawa, z punktu widzenia kodeksu karnego. Jeżeli tylko nie dojdzie do kasacji, to będziemy mogli uważać, że w sprawie Hromady sąd swoje zadanie spełnił.

Nie będzie to jednak wcale oznaczało, że prasa i społeczeństwo mogą już przestać interesować się tą sprawą, jako załatwioną bezapelacyjnie, gdyż obok strony jurydycznej sprawa „Hromady" ma jeszcze stroną polityczną. Ta druga strona jest terenem, gdzie się kończy rola sędziego, a zaczyna się rola dziennikarza i polityka. Dziś gdy strona jurydyczna została przez miarodajny wyrok sądowy oświetlona, musimy dążyć do tego, aby wyświetlić należycie także tło polityczne, na którem rozwinęła się akcja „Hromady" oraz te konsekwencje polityczne, które pociąga osadzenie w więzieniu szeregu wybitnych przywódców białoruskich.

O tem, czem była „Hromada", pisaliśmy na tem miejscu już kilkakrotnie. „Hromada" powstała jako skutek dwóch groźnych zjawisk w życiu naszego kraju: ciężkiej sytuacji gospodarczej z jednej strony, oraz całego nastawienia polityki t. zw. kresowej w Polsce pomajowej—ze strony drugiej.

Sytuacja gospodarcza naszego kraju jest trudną. Dobrobyt ludności nietylko się nie podnosi, ale w wielu wypadkach nawet upada. Przed wojną, gdy gospodarka włościańska nie mogła wyżywić wszystkich członków rodziny, jednostki energiczniejsze znajdowały sobie pracę w miastach,—z ziem białoruskich stale odbywała się emigracja do większych centrów przemysłowo-handlowych: do Rygi, do Libawy, nawet do Petersburga. Dziś te drogi są zamknięte; przeciwne naturze granice tamują rozwój przemysłu i handlu, tymczasem warunki bytu włościan w wielu wypadkach są gorsze, niż przed wojną. Ruina wielkiej własności oraz osadnictwo wojskowe powodują, że zmniejszyła się możność zdobycia sobie pracy w majątkach; dawni parobkowie i dawna służba dworska muszą wracać do drobnych rodzinnych zagonów. Znowuż wobec tendencji do obsadzania wszelkich, nawet niższych stanowisk w instytucjach państwowych i samorządowych przez elementy polskie i katolickie, zdobycie posad dla wytwarzającej się na wsi warstwy półinteligenckiej i inteligenckiej jest niezmiernie utrudnione.

Wszystko to wytworzyło na terenie wsi naszej jakieś dziwne nastroje, nastroje tęsknoty do zmian, któreby przyniosły z sobą lepsze warunki bytu. „Hromada" zręcznie te nastroje zdyskontowała, potrafiła wpoić w masy wiarę, że chłop, zapisując się do „hurtka", wykuwa jednocześnie dla siebie lepsze jutro i w ten sposób udało się stworzyć ogromną, bo ponad sto tysięcy członków liczącą organizację.

W kierownictwie akcją „Hromady" zetknęły się dwa zasadniczo — różne elementy. Z jednej strony — narodowcy biaroruscy; z drugiej — elementy komunistyczne i komunizujące.

Co spowodowało tę dziwną symbiozę?

Narodowcy białoruscy, jako ludzie reprezentujący interesy włościaństwa, nigdy nie mogli być szczerymi zwolennikami systemu gospodarczego, który wprowadzają komuniści. Do bardziej radykalnej akcji zostali oni pchnięci jedynie dlatego, że po wielokrotnych próbach nie udało się im zdobyć zaspokojenia przez państwo polskie chociażby minimalnych postulatów ruchu białoruskiego. Pozatem w objęcia komunistów musiały ich pchać konieczności finansowe, związane z powodzeniem pracy kulturalnej, o otrzymaniu środków na które ze źródeł rządowych nie mogło być mowy. Sprawa ta była dla nich szczególnie ważną ze względu na systematyczne zwalczanie szkolnictwa białoruskiego przez byłych kierowników administracji szkolnej w naszym kraju.

Jednocześnie zręczne posunięcia Sowietów w zakresie polityki oświatowej na terenie Białorusi sowieckiej wywołały iluzje, iż obecnie Rosja prowadzi bardziej szczerą i mniej wynaradawiającą politykę w sprawie białoruskiej, niż Polska. Współpraca z komunistami wydawała się im tymczasem wskazaną, jakkolwiek zawsze zdradzali także psychologicznie gotowość do porozumienia się z państwowością polską.

Komuniści mieli inne cele na względzie. Chodziło im o opanowanie szeregu placówek w odrodzeńczym ruchu białoruskim, o zdobycie przedewszystkiem wpływów na młodzież białoruską. Pozatem „Hromada" dawała im możliwości akcji bardziej legalnej, dawała płaszczyk, którym przykrywając się mogli wyławiać bardziej energiczne jednostki z pośród młodzieży wsi naszej do swoich jaczejek. Współpraca z narodowym [illegible] „Hromady" była dla nich wygodna, ale tylko do pewnego momentu. Z chwilą wytworzenia się odpowiednich placówek bezwględnie zależnych od partji dalsza współpraca — z patrjotami białoruskimi nie była już dla nich potrzebna, w wielu wypadkach stawała się nawet niebezpieczną.

„Hromada" w swoich sferach kierowniczych była więc dziwną symbiozą dwóch różnych typów ludzi, dwóch różnych psychik, dwóch różnych ideologij. Pomiędzy temi grupami prędzej, czy później musiało dojść do bardziej lub mniej otwartej walki, musiało dojść do jakiejś rozgrywki.

Dziś już możemy mówić o rezultatach tej rozgrywki. Stroną, która z całej imprezy wyszła z zyskami na czysto są komuniści, stroną, która straciła, która przegrała są białoruscy narodowcy.

Władze polskie nie mogły tolerować Hromady. Hromada została zlikwidowana, ale likwidację przeprowadzono nieudolnie, można powiedzieć histerycznie, bez określonej myśli przewodniej, określonego planu, według szablonów nacjonalistycznego myślenia. Likwidacja najmocniej dotknęła właśnie bardziej umiarkowane narodowo-białoruskie elementy. Komuniści stracili najmniej; mam wrażenie, że placówki, które pod płaszczykiem „Hromady" udało się im wytworzyć pozostały nadal, stanowiąc kadry dla wszelkiego rodzaju destrukcyjnej akcji. Szereg energicznych, najbardziej wrażliwych elementów pośród młodego pokolenia naszego kraju trafił pod kierownictwo agentów Moskwy.

Fakt, iż szereg wybitnych przywódców białoruskich zasiadł na ławie oskarżonych wyszedł komunistom tylko na dobre. Dopóki jednostki typu Taraszkiewicza były na wolności — ciągle zachodziła obawa, że mogą w Polsce zmienić się stosunki, że pewnym zmianom ulegnie polityka administracyjna wobec mniejszości narodowych, a wówczas nastąpi i zmiana frontu w ruchu białoruskim.

Gdy zaś narodowi przywódcy zostali zamknięci w więzieniach, zadanie opanowania całego pozostałego po likwidacji aparatu organizacyjnego oraz podporządkowania sobie mniej wybitnych działaczy stało się dla komunistów znacznie łatwiejszem do wykonania, zdobyli bowiem komuniści możność operowania nazwiskami zamkniętych działaczy, występowania w ich imieniu bez ich zgody na to.

To też w okresie procesu „Hromady", szczególnie w okresie procesu w Sądzie Okręgowym elementy komunistyczne wytężały usiłowania, aby aresztowanych działaczy możliwie jaknajsilniej wobec Sądu skompromitować. Prasa sowiecka starała się wszelkiemi sposobami wykazać, iż komuniści i hromadowcy—to jedno, że mają wspólne dążenia, wspólne ideały, wspólne cele ostateczne, czyli to właśnie, o udowodnienie czego chodziło prokuraturze. Możemy powiedzieć, że w okresie procesu „Hromady" w Sądzie Okręgowym prasa sowiecka współdziałała z polską prasą nacjonalistyczną, która zmierzała do tego samego celu. To samo możemy powiedzieć o różnych zebraniach i manifestacjach, które były organizowane w Białorusi Sowieckiej. Gdy zaś przed końcem procesu powstała obawa, że wyrok może być niezbyt surowy — to klub komunistyczny w Sejmie *in corpore* udał się do Wilna, aby na sali sądowej wobec sędziów w drodze krzykliwej awantury zamanifestować związek „Hromady" z komunizmem.

Komunizm jest najgroźniejszym przeciwnikiem państwowości polskiej na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego. Komunizm na naszych ziemiach nie sprowadza się tylko do określonego typu akcji społecznej; jest on przedewszystkiem skutkiem intryg i zabiegów imperjalizmu moskiewskiego, rozpoczynającego nanowo odwieczną walkę z Rzeczpospolitą o wpływy na ziemiach oddzielających ją od Moskwy. Akcja komunistyczna w naszym kraju jest prowadzona nadzwyczaj przebiegle z dużym nakładem środków, z ogromną umiejętnością wykorzystywania wszystkich trudności gospodarczych, socjalnych, narodowościowych, wszystkich błędnych posunięć polityki polskiej. Aby prowadzić z tą akcją walkę, trzeba znać jej broń, jej metody, trzeba orjentować się w kierunkach, w których zmierza ofenzywa, trzeba umieć do taktyki tej walki się dostosować. Dlatego też posunięcia prostolinijne takie, których zwolennikiem był np. b. minister Meysztowicz, nietylko nie osiągają celu, ale naodwrót, w wielu wypadkach wzmagają siły przeciwnika, doprowadzając do sytuacyj paradoksalnych, z których nieraz trudno bywa znaleźć wyjście.

Taką sytuację mamy obecnie w związku ze sprawą „Hromady". „Hromada" niewątpliwie miała w swojej pracy akcenty antypaństwowe i przeto musiała ulec likwidacji. Ale dziś gdy szereg jej wybitnych działaczy został na czas dłuższy zamknięty w więzieniu korzystają na tem przedewszystkiem komuniści, którym w tej chwili zależy szczególnie na tem, aby na terenie t. zw. Zachodniej Białorusi nie mogły wystąpić autorytety popularnych białoruskich przywódców narodowych. A więc skazanie przywódców „Hromady", chociaż jest aktem bezspornym wymiaru sprawiedliwości, jednocześnie wytwarza pomyślną atmosferę dla akcji agentow imperjalizmu moskiewskiego. Jest to pozorny paradoks, w naszych stosunkach nawet nie jedyny. Zadaniem pozytywnej polityki jest znaleźć z niego trafne wyjście.

Bor.

Ruch autonomiczny słowacki.

B. minister słowacki w rządzie czeskim Hodża, o którego stanowisku unifikacyjnem pisaliśmy niedawno w „Kurjerze Wil.", przebywający obecnie na kuracji, ma zamiar rozpocząć akcję, zmierzającą do stworzenia nowego stronnictwa na Słowaczyźnie. Stronnictwo to miałoby być raczej połączeniem dotychczas istniejących partyj słowackich w jedną wspólną grupę o wyraźnych dążnościach autonomicznych.

Oznaczałoby to, że Hodża przechodzi na teren pracy politycznej, wyłącznie słowackiej, w przeciwieństwie do prowadzonej dotychczas polityki połączenia Słowaczyzny z Czechami bez zastrzeżeń.

P. P. S. a sprawa szkolnictwa żydowskiego.

Socjalistyczna Naje Folkscajtung z dn. 17 marca informuje, że klub parlamentarny P. P. S. zaprosił Centralny Komitet Bundu na wspólną naradę w sprawie projektu ustawy o szkolnictwie żydowskiem. Podobne zaproszenie otrzymała centralna żydowska organizacja szkolna.

Narada ta odbyła się 15 marca z udziałem przedstawiciela P. P. S. posłów: Próchnika i Ciołkosza, z udziałem przedstawicieli Bundu: Leszczyńskiego, Erlicha i Portnoja. Pos. Próchnik oświadczył, że celem konferencji jest porozumienie się co do podstaw zasadniczych projektu ustawy o szkolnictwie żydowskiem. Klub P. P. S. pragnąłby jaknajprędzej projekt ten wnieść, aby wszystkie projekty P. P. S. w sprawie szkolnictwa mniejszościowego mogły być jednocześnie opracowane. P. Erlich zarzucił klubowi P. P. S., że wyrządził szkodę sprawie uznania żydowskiego szkolnictwa ludowego tem, że wykluczył szkolnictwo żydowskie z ogólnego projektu szkolnictwa mniejszościowego. Przedstawiciel żydowskiej organizacji szkolnej p. Buksbaum oświadczył, że nietylko wszystkie żydowskie ugrupowania robotnicze, ale i żywioły mieszczańsko-demokratyczne społeczeństwa żydowskiego uznają język żydowski za jedyny język wykładowy w szkole żydowskiej.

Wspomniana organizacja posiada własny projekt ustawy o żydowskiem szkolnictwie. Pos. Próchnik oświadczył, iż podziela zasadniczo stanowisko Bundu i żydowskiej organizacji szkolnej, ale wątpi czy P. P. S. może się wtrącać do sporu wewnętrznego, jaki toczy się w społeczeństwie żydowskiem dookoła zagadnienia szkolnego. Pos. Próchnik oświadczył w końcu, że on i poseł Ciołkosz przemawiali narazie we własnem imieniu. Treść tej rozmowy zakomunikują oni komisji oświatowej klubu, poczem zaproszą ponownie przedstawicieli Bundu i żydowskiej organizacji szkolnej na naradę z całą komisją, i wreszcie sprawa będzie zadecydowana na plenarnem posiedzeniu klubu. (WIP).

Prem. Bartel u p. Prezydenta.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj p. prem. Bartel był przyjęty na zamku przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na 3 i pół godzinnej audjencji.

Łotwa ratyfikowała handl. i kolejową umowę z Polską.

RYGA, 19. 3. Pat. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem ratyfikowane zostały polsko-łotewskie umowy handlowa i kolejowa.

Marszałek Foch.

PARYŻ, 19-III. (Pat). Stan zdrowia marszałka Focha pozostaje bez zmiany.

Likwidacja rumuńsko-niemieckich odszkodowań wojennych.

BUKARESZT, 19-III. (Pat). Rumuński poseł w Berlinie zawiadomił rząd, że komisja rumuńska podpisała umowę z rządem niemieckim, na podstawie której Rumunja ma otrzymać 36 miljonów mk. zł. W ten sposób trudne zagadnienie odszkodowań wojennych, wynikające z artykułu 238 traktatu wersalskiego zostało zlikwidowane.

Traktat czechosłowacko - jugosłowiański.

GENEWA, 19, 3. Pat. Rząd czechosłowacki nadesłał do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów w celach zarejestrowania i ogłoszenia protokół, podpisany w Genewie 19 września 1928 roku w sprawie przedłużenia traktatu przyjaźni z 31 sierpnia 1922 r. pomiędzy republiką czechosłowacką a królestwem jugosłowiańskiem.

Sowiety w roli oskarżycieli swoich ludzi.

BERLIN, 19-III, (Pat.) Komunistyczny „Welt am Morgen" donosi, że rząd sowiecki chce wystąpić przy procesie przeciwko fałszerzom dokumentów w charakterze oskarżyciela prywatnego przez specjalnego pełnomocnika w Berlinie.

Echa aresztowania fałszerzy berlińskich.

Ataki komunistycznego pisma.

BERLIN, 19/III (Pat). Komunistyczna „Welt am Abend" atakuje w dalszym ciągu prezydjum policji berlińskiej w związku ze sprawą wykrycia fałszerstwa dokumentów antysowieckich, zarzucając policji dążenie do zatuszowania całej sprawy. Dziennik stwierdza, iż policja berlińska posługuje się przy prowadzeniu śledztwa, jako rzeczoznawcą i tłumaczem, byłym obywatelem rosyjskim, obecnie zaś obywatelem niemieckim p. Siwertem, który—jak utrzymuje dziennik — sam brał udział w manipulacjach fałszerzy.

Zamordowanie ordynata majoratu Janowice w Niemczech

BERLIN, 19.III (Pat.) Ubiegłej nocy zamordowany został na zamku Janowickim w pobliżu Lignicy właściciel olbrzymich posiadłości ziemskich i ordynat majoratu Janowice hr. Eberhardt Stelberg Wernigero Około północy z pokoju, w którym przebywał hrabia, dały się słyszeć strzały. Zaalarmowana służba i rodzina pośpieszyła do pokoju, gdzie zastano hrabiego, leżącego z książką w ręku na ziemi w kałuży krwi. Strzały, jak wykazało śledztwo, oddane zostały w odległości kilku kroków. Według komunikatu policji chodzi tu prawdopodobnie o morderstwo rabunkowe. Policja oraz prokuratorja wszczęła energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców.

Aresztowanie domniemanego mordercy.

BERLIN, 18.III (Pat). Na podstawie przeprowadzonego przez komisję sądowo-kryminalną dochodzenia hr. Chrystjan Stelberg został aresztowany dziś wieczorem i osadzony w więzieniu, jako podejrzany o zamordowanie swego ojca.

Zastraszające rozmiary powodzi w Rumunji.

BUKARESZT, 19. 3. Pat, Z powodu szybkiego topnienia śniegu powódź zaczyna przybierać w Rumunji zastraszające rozmiary. W Besarabji wody zalały znaczne obszary, wyrządzając poważne szkody. Niektóre dzielnice Kiszyniowa stoją pod wodą tak, że komunikacja odbywa się łódkami. Na niektórych linjach kolejowych, zalanych wodą, komunikacje przerwano

Dziś będzie rozstrzygnięta sprawa Czechowicza.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dziś o godz. 3 po południu odbędzie się posiedzenie Sejmu, którego porządek dzienny obejmuje 16 punktów. Są to sprawy bardzo ważne, które Sejm musi załatwić jeszcze przed zamknięciem obecnej sesji. Między innemi Sejm przeprowadzi głosowanie nad rezolucjami, zgłoszonemi do preliminarza budżetowego i uchwalonemi onegdaj przez komisję budżetową projektami ustaw o wypuszczenie wewnętrznej pożyczki premjowej do wysokości 100 milj. zł. w złocie. Ponadto ma być załatwiony wniosek poselski o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych.

Na porządku dziennym znajduje się także pierwsze czytanie lewicowego projektu rewizji Konstytucji. Największe zainteresowanie budzi jednak sprawa wniosku o pociągnięciu b. ministra skarbu Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu, która stoi na 13 punkcie porządku dziennego. Dziś zatem rozstrzygną się losy tego wniosku, do uchwalenia którego trzeba 3/5 głosów przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów

Ponadto Sejm zaraz na samym wstępie obrad przegłosuje demonstracyjny wniosek posła ukraińskiego Zahidnego o **wyrażeniu votum nieufności marszałkowi Sejmu.**

Jeszcze o spadkobiercy mandatu pos. Staganowicza

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Sejmowa komisja wyborcza ogłasza, że w miejsce pos, Staganowicza, który zrzekł się mandatu poselskiego wchodzi do Sejmu Paweł Kryńczyk — roinik. Pos. Staganowicz wybrany był z listy № 39 (lista zmagań za interesy robotników i włościan).

Związek Żydów b. uczestników wojny i walk o niepodległość Polski.

Onegdaj odbyło się w Warszawie zebranie Organizacyjne „Związku Żydów b. uczestników wojny i walk o niepodległość Polski", przy licznym udziale zaproszonych osób.

Po zagajeniu zebrania przez Ppłk. Rez. Henryka Goldmana zabrał głos cały szereg mówców, którzy podkreślali konieczność założenia wspomnianego Związku, skupiającego w swoim obozie, w imię hasła całości, mocarstwowego rozwoju i bezpieczeństwa Polski, wszystkich b. uczestników wojny i walk o niepodległość Polski oraz rezerwistów, a to w celu współdziałania i popierania wszelkich poczynań państwowo-twórczych, szerzenia idei zbliżenia polsko-żydowskiego i propagowania wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Ponadto jednem z zadań Związku będzie opieka nad grobami poległych jako też i pomoc materjalną b. wojskowym. Zebranie wyłoniło ze swego grona wydział wykonawczy, w skład którego weszli: Ppłk. rez. Henryk Coldman, radca Min. Adalberg, por. rez. Adw. Bernsztein, por. rez. Bregman, per. rez. Goldberg, por. rez. Likiernik, kpt. rez. Lubliner, plt. rez. Lachowski, ref. Mastbaum i por. rez. Zylberminc.

Zebranie uchwaliło upoważnić Wydział do zgłoszenia akcesu do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny oraz wysłało depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitei i Marszałka Piłsudskiego

Powody ciasnoty gotówkowej

Wedle ostatniego sprawozdania doradcy finansowego p. Dewey'a obecna ciasnota gotówkowa na rynku pieniężnym w Polsce tłumaczy się zbytnią przewagą kapitału, zużytego na inwestycje nad kapitałem, pozostawionym na potrzeby obrotowe, Jak wynika z dokładniejszych obliczeń stan kredytów przed wojną wynosił na głowę mieszkańca 443, obecnie zaś wynosi tylko 162 zł. O ile chodzi o kredyt długoterminowy, to sytuacja jest gorsza, albowiem przed wojną na jednego mieszkańca przypadało 232, obecnie zaś zaledwie 64 zł.

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Przed nabożeństwem w Bazylice.

Cały dzień wczorajszy upłynął zwyczajem dorocznym pod znakiem Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ulice, domy, całe miasto przybrało jakiś inny, weselszy, a zarazem podniosły i odświętny charakter. Wystawowe okna sklepów udekorowane. Gmachy rządowe przybrane zielenią. Góra Zamkowa iluminowana. Już od samego rana główne ulice zapełniają kolumny wojska różnej broni, maszerując w kierunku placu Katedralnego. Tu kolumny ustawiają się w czworobok, frontem zwrócony ku Bazylice.

Uroczyste nabożeństwo w Bazylice.

O godz. 10 min. 30 rozpoczęło się w Bazylice nabożeństwo celebrowane przez metropolitę wileńskiego ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego w asystencji duchowieństwa. Na nabożeństwie obecne było duchowieństwo z ks. biskupem Bandurskim, przedstawiciele władz państwowych, cywilnych i wojskowych oraz samorządowych z p. wojewodą wileńskim Raczkiewiczem, generałem Krok-Paszkowskim, prezydentem miasta Folejewskim na czele, uniwersytetu Stefana Batorego z rektotem ks. Czesławem Falkowskim, weterani 63 roku, korpus oficerski, reprezentanci stowarzyszeń i organizacyj. W nawie w pobliżu prezbiterjum ustawiły się poczty chorągwiane ze sztandarami pułków, dalej organizacje ze sztandarami. Nawę wypełniły rzesze publiczności. W nabożeństwie uczestniczyły wojska wszystkich gatunków broni, ustawione na placu dookoła katedry. Wojsko tworzyło również szpaler w katedrze. Chór katedralny wykonał pieśni religijne.

Defilada.

Po nabożeństwie odbyła się na ulicy Adama Mickiewicza defilada wojsk, oddziałów policji państwowej pieszej i konnej i licznych zastępów przysposobienia wojskowego. Defiladę prowadził dowódca 4 pułku ułanów pułk. Kozierowski. Na podwyższeniu zbudowanem na placu Orzeszkowej, udekorowanem zielenią i chorągwiami zajęli miejsce dostojnicy cywilni i wojskowi. Defiladę przyjmował wojewoda wileński i generał Krok-Paszkowski. Tłumy publiczności, zalegające ulicą Mickiewicza i sąsiednie ulicę były tak wielkie, iż na pewien czas ustał wszelki ruch przechodniów.

Uroczysta Akademja.

Kulminacyjnym punktem hołdu złożonego przez Ziemię Wileńską Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu Jego imienin była wielka akademja urządzona w dniu 19 b. m. o godz. 12 min. 30 w południe w auli kolumnowej uniwersytetu Stefana Batorego urządzona przez komitet, w którego skład weszły jak najszersze warstwy społeczeństwa.

Pierwsze miejsca w auli zajęli dostojnicy świeccy i duchowni, ks. biskup Władysław Bandurski, arcybiskup prawosławny Teodozjusz, wojewoda wileński Raczkiewicz, wicewojewoda Kirtiklis, prepozyt kapituły katedralnej ks. Hanusowicz, gen. Krok-Paszkowski, chachan karaimów Szapszał, konsul łotewski Donas, mufti muzułmański Szynkiewicz, prezydent miasta Wilna Folejewski, prezes izby kontroli Pietraszewski, wiceprezes sądu apelacyjnego Maliński, członkowie senatu uniwersyteckiego z prof. Marjanem Zdziechowskim i Stanisławem Pigoniem na czele, reprezentanci korpusu oficerskiego, wiele najwybitniejszych osobistości ze świata naukowego, literackiego, artystycznego i przedstawiciele tutejszego społeczeństwa. Galerję wypełniła młodzież uniwersytecka.

Mowa ks. rektora Falkowskiego.

O g. 12-ej min. 45 J. M. ks. rektor *Falkowski* zagaił akademję temi mniej więcej słowy.

„Przypadł mi zaszczytny i miły obowiązek zagajenia tej akademji. Zaszczytny bo w skład komitetu, który ją urządza wchodzą jak najszersze warstwy naszego społeczeństwa; miły bo na cześć Józefa Piłsudskiego, który tylekrotnie a ostatnio tak niedawno na zjeździe legjonistów jeszcze podkreślił swoje uczucia dla Wilna, miły — bo tu, w miłych mu murach tego uniwersytetu, który tak żywą otaczał i otacza opieką.

Zbędne będzie wyliczać wszystkich przysługujących Mu tytułów. Wymienię tylko jeden, największy: Twórcy zbrojnego czynu dla odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego, czynu legjonowego!

Gdy Polska straciła niepodległość, naród ślubował, że utraconą wróci drogą krwi, drogą oręża, drogą najbardziej honor jego rehabilitującą.

„Co nam obca przemoc wzięła szablą odbierzemy".

Wieszcz narodowy, największy uczeń tej uczelni modlił się o tę walkę, modlił się o śmierć szczęśliwą, śmierć na polu bitwy! Najpiękniejszą ze wszystkich zgonów.

Józef Piłsudski stał się uosobieniem tej woli Niepodległości. Wolność wywalczył narodowi i obronił ją. On sen narodu o wolności objawił nam i urzeczywistnił.

To też niech mi wolno będzie dziś wznieść na Jego cześć okrzyk: „Józef Piłsudski, Twórca naszej Niepodległości niech żyje!"

Okrzyk ten został entuzjastycznie powtórzony przez zebranych, jednocześnie zaś umieszczona na galerji orkiestra 6 p.p. Leg. zagrała mazurka Dąbrowskiego.

Przemówienie płk. Stachiewicza.

Przemówił teraz płk. dypl. Stachiewicz, d-ca piechoty dyw. w 1-ej dyw. Leg., jako przedstawiciel armji, wygłaszając odczyt o działalności Marszałka w pierwszych latach naszej Niepodległości.

Scharakteryzował pierwsze momenty powstania Państwa. Ogólna dezorjentacja, chaos, brak w społeczeństwie wiary we własne siły. Zjednoczyć to morze różnorodnych cząstek, jakiem była ówczesna Rzeczpospolita, mógł tylko jakiś człowiek o żelaznej woli, o olbrzymiej sile ducha; tym zaś był i jest Komendant.

O jeden tylko mógł to uczynić, opierając się na wierze twardej w Polskę, w siły narodu.

Tworzy to Państwo w niesposób ciężkich warunkach. „Z niczego" budował armję. Z niesłychanie różnorodnych elementów, z mieszanym korpusem oficerskim, z nieprzygotowanymi do walki szeregowymi, różnolitem uzbrojeniem, wśród trudności, o których dziś jeszcze mało kto ma pojęcie. Dość wspomnieć o sprawie dowozu amunicji, w którym byliśmy zdani na łaskę i niełaskę zagranicy i wystarczyło jednego strajku robotników w Gdańsku, aby nas postawić w obliczu katastrofy.

I w tych warunkach powstała 500-tysięczna armja, w czasie toczącej się wojny. A jaka to była wojna — świadczą o tem ofiary w niej poniesione na polu bitwy — 47 tys. zabitych, 114 tys. rannych i 90 tys. wziętych do niewoli. Prowadziliśmy ją z Rosją osłabioną, ale przecież jeszcze o wiele silniejszą od nas.

Kiedyś, z najwyższym podziwem będą mówiły o tem następne pokolenia. Na to, aby w takich warunkach prowadzić dwa lata wojnę i zakończyć ją zwycięstwem — trzeba genjuszu człowieka, który jednocześnie szczerze i głęboko ukochał naród.

Tu nie pomagały zwykłe utarte środki, tu trzeba było zdobywać się na wielkie, śmiałe rzuty, na potężne, genjalne posunięcia.

Stać było na to Komendanta. W chwili niezmiernie trudnej, gdy niebezpieczeństwo ogólne potęgowała jeszcze niewyjaśniona wciąż sytuacja w Małopolsce Wschodniej — Wódz Naczelny zdobywa się na krok ryzykowny, plan genjalny w swojej śmiałości i wbrew wszelkim obcym fachowcom organizuje wspaniałą wyprawę wileńską, dając nam pierwsze, świetne w tej wojnie, nad wrogiem zwycięstwo.

Odsunął Naczelny Wódz daleko na wschód straszne zagrożenie nad budową państwa. Odsunął tak daleko, że społeczeństwo zapomniało o wojnie, a jego część zajmowała się rzucaniem kłód pod nogi Wodza, najniecniejszych kalumnij, tak, iż czasem zdawało się, że to nie wojna z wrogiem, ale z własnym Naczelnym Wodzem.

On tym czasem pracował i walczył dalej. Gdy bolszewicy wysunęli przewrotne propozycje pokojowe, propozycje podstępne, których celem było rozpoczęcie tem silniejszej ekspansji komunizmu na Polskę i wywołanie w niej rewolucji, Naczelny Wódz wysunął jako warunek, bez wiedzy społeczeństwa, wbrew zagranicznym czynnikom oddanie w ręce polskie całości ziem dawnej Rzplitej, w jej granicach przedrozbiorowych. Chciał w tych granicach budować niepodległość żyjących w nich ludów, równocześnie z niepodległością Państwa Polskiego, twierdząc, że tylko Polska może to uczynić, **że Rosja nie ma żadnego prawa do tych ziem.**

Kiedy zaś rokowania nie doszły do skutku, rozpoczął dalszą wojnę w imię tych ideałów. W imię ich szedł na północ wyzwalać Łotwę. Zdobył Dynaburg i oddał go temu państwu. W tej samej, wspaniałej szerokiej myśli zawarł sojusz z demokratyczną Ukrainą i szedł na Kijów, wymierzywszy cios w zebrane na Ukrainie armje sowieckie, zajął ją i osiągnął, a nawet przekroczył Dniepr.

Niestety zmienne losy wojny nie pozwoliły na wypełnienie tych wielkich zamierzeń. Nagle wzmocniona armja sowiecka rozpoczęła gwałtowne przeciwnatarcie, w szybkich bezpośrednio po sobie następujących uderzeniach. Zaczął się nasz odwrót. Ów marsz sowiecki wydawał się jakimś potwornym kalejdoskopem, zdarzenia zaczęły następować jedno po drugiem z rosnącą szybkością, aż zachwiał się front wewnętrzny kraju i zaczął trzeszczeć — jak mówi o tych czasach sam Komendant. Praca w Naczelnem Dowództwie była coraz cięższa. Sytuacja stawała się podobna do analogicznych momentów w 1831 r.

Nie powtórzyło się wszakże jej rozwiązanie. Nie powtórzyło, bo na czele armji i narodu stał w r. 1920 wódz genjalny.

Trzeba było podjąć dzieło niemal nadludzkie. Trzeba było zdezorganizowaną i zdemoralizowaną przez długi odwrót armję, osadzić w miejscu i pchnąć do ofensywy.

Naczelny Wódz podjął to zadanie. Opracował ryzykowny wielki plan. Plan tem trudniejszy, że wykonanie jego w niezmiernie trudnych trzeba było rozpocząć warunkach.

Komendant nie ugiął się pod tym ciężarem, zebrał w rejonie Wieprza armje i osobiście poprowadził je do ataku.

Cios był potężny. Zostały rozbite cztery armje sowieckie. Sto tysięcy wroga dostało się do niewoli, 30 tys. przekroczyło granicę niemiecką. Cała armja bolszewicka zostaje zupełnie zdezorganizowana. Wkrótce po raz drugi rozbija ją nasz Wódz Naczelny w bitwie nadniemeńskiej.

Niebawem został zawarty pokój, który jednak dużo pozostawił do życzenia. Nie zrealizował planów Komendanta nawet w części.

Miejmy jednak nadzieję, że ewolucja dziejów pozwoli nam spełnić te wielkie nasze powołania, które nam ukazywał Marszałek Józef Piłsudski!"

Mowa ks. prof. Żongołłowicza.

Trzeci przemawiał ks. prof. Żongołłowicz. Mowę jego pełną wzruszających momentów podajemy in extenso.

Zawsze czuję duchową obecność Wodza Narodu w tych murach starych, w tych ścianach słyszę głosu jego utajone fale i zaklęte szmery jego słów, rzucanych tutaj w dzieciństwie i w młodzieńczych latach, aż do ostatnich przebrzmiałych na tej sali 3 listopada 1922 r., gdy stał już u szczytu potęgi i chwały.

„Z tymi murami, — tak mówił wówczas, — łączą się wspomnienia mego dzieciństwa, które przez nie, takie jakimi wówczas były, nie było takie sielskie anielskie, jakby być mogło. W tych murach upłynęła mi młodość górna i chmurna. I tu się przekonałem, że wiek męski nie jest wiekiem klęski, gdym tryumf nie sobie, lecz tym murom dawał".

Stąd w świat odleciał i w odlocie uniósł zaródź potęgi, zaczątek mocy i posiew wielkości. Wykształcił później, prześwietlił, wyszlachetnił, rozwinął, rozolbrzymił. A gdy godzina dziejowa wybiła, zdobył wolność Ojczyzny, wyrąbał jej granice, ujął ster odbudowy jej kształtów zewnętrznych i zarysów ducha. Przebiegł drogę ogromną, zawrotną, od przepaści do najwyższych szczytów.

Gdzie tkwi tajemnica zwycięskiej jego potęgi? Gdzie zagadka twórczej jego mocy? Gdzie się kryje misterjum nieprzepartego uroku, ofiarnego posłuchu aż do śmierci, uwielbienia i miłości, jaka go otacza olbrzymim wciąż rosnącym kręgiem?

„Ponad obliczeniami rozsądku i trzeźwości, — tak mówił na skromnej uczcie naszej 2 listopada 1922 r. w sali Śniadeckich, — istnieje matematyka wyższa, — matematyka serca. Kto jak ja opiera i buduje wszystko na drgnięciach serc ludzkich, kto serce bierze sobie za instrument, ten musi znać tę wyższą matematykę. "Kto kieruje się tylko rozsądkiem i trzeźwością, jest jak ten, który zna tylko arytmetykę, ale najprostszego zadania algebraicznego rozwiązać nie umie. Byłem nietylko rozumny szałem, lecz znałem drgnienia serc polskich, na nich się opierałem, serce brałem za instrument i mierzyłem siły na zamiary".

Tak mówi tylko człowiek o potężnem życiu uczuciowem, sam o sercu wielkiem.

Obdarzony wielkim rozumem, trzeźwym, lotnym a głębokim, Wódz Narodu jest człowiekiem wielkiego serca. Czy dwuskrzydły się urodził, czy w śniegach Syberji jaki starzec święty, położywszy na Anhellim ręce, „wlał w niego miłość serdeczną dla ludzi", a on powiedział Bogu: „jeżeli ofiara duszy przyjęta jest, — oddaję ją", któż rozwikła genezę tajemniczą ducha.

Prawdą jest wszakże oczywistą że wielkość jego i potęga czynów w miłości leżą i w ofierze.

Miłość i ofiara zasadniczy ton stanowią jego ducha, twórczości i życia. Ta dominanta tonu duszy spaja rozmaite i różnorodne pierwiastki i przejawy myśli i uczucia, stapia je w tyglu rozżarzonym miłości i ofiary, brzmi zawsze w odmianach niezliczonych silnym refrenem, to znów oddaloną echową melodją cichą, a nadając jedność wszystkim przejawom ducha, tworzy zeń potęgę olbrzymią.

Tym którzy miłość mają i ofiarę, dano zwycięstwo mieć nad umarłymi.

Tem powstała Polska niepodległa.

Miłość jest czynnikiem poznania, poznawczą kategorją najwyższą, rozwiązującą wszystkie zagadnienia jaźni i jej duchowego życia, celów i przeznaczeń (Gołuchowski). Poznanie intuicyjne, mistyczne niby, niby tajemnicze, znane filozofom,— Kanta intuiti—ver Verstand,—z doświadczeń i przeżyć znane poetom, ludziom potężnych wielkich uczuć. Nie widzenie to, nie głos, nie obraz, lecz światła błysk, „rozwidnień i oświeceń" chwila, o którą modlił się Słowacki, to błysk prześwietlający mroczną głębię zagadnień życia, dróg jego i celów.

Wódz Narodu posiada umysł intuicyjny, czy dar intuicyjny w wysokim stopniu rozwoju i napięcia.

Do Polski wyzwolonej po promieniach uczucia doszedł, wziął serce za instrument, uczuciem miłości i ofiary rządził. A oni mu prawili o interesach partyj mnogich, o partyjnych kluczach, nękali go małą, wielką konstytucją, zażarcie. nienawistnie szarpiąc się i kłócąc „o tref i koszer" (Księgi nar. polsk.)

On odszedł, zamknął się w zaciszu. W wielu sercach powstał ciężki krwawy żal. „O ile polepszycie i powiększycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze. Nie ci najlepiej urządzą (Polskę), którzy rozprawiają, ale którzy najmocniej czują i najpełniejsi są poświęcenia się" (Księgi nar. polsk.)

On odszedł, zamknął się w zaciszu. A oni się żarli nienawistnie o metody leczenia Polski, o żer i zysk, a Polskę zepchnęli na skraj zatracenia.

„Tedy syn z żalem i rozpaczą zawołał: o matko moja! A niewiasta na ten głos syna obudziła się i wyzdrowiała. Lekarzów wypędzono, dodaje wieszcz narodu (Ks. nar. pol.) Nie, człowiek wielkiego serca zostawił ich w spokoju.

Miłość i ofiara wywołują miłość. Kto doń się zbliży, kocha go.

Człowiek mały, dawno już przed laty, miałem małą biedę. Organizowałem wydział. Skupiły się trudności, spiętrzyły i przygniotły. Być tu czy nie być. Jemu je przedstawiłem. 25 kwietnia 1922 r. w pałacu tutaj w 5 minutowej rozmowie na śniadaniu. Akademje duchowne, licea, wydziały, seminarje... w 5 minut. Słuchał. Rozwinął, uzupełnił mnie, jakby życie całe o tem myślał, jak brat, jak przyjaciel... Opuszczam zasłonę.

Gdym w lat kilka później wystąpił z krótkiem przemówieniem o nim i do niego, oczarował ciebie, pytano, urok rzucił? O tak urok, rzucił, oczarował, a dawno, a do końca, do ostatniego tchu..

Miłość Wodza Narodu ogromne zatoczyła kręgi, żołnierza ogarnęła, inteligenta, robotnika, chłopa. Fala piersią jego roztrącona idzie w nieskończoność. Czyny jego zatlone w wielkim jego duchu, w miłości i ofierze spotężniałe, rozpalają miljony serc i dusz, rodzą czyny nowe. Nic tego ognia nie przygasi, pochodu nie wstrzyma. Co z ducha jest miłości i ofiary, wydaje owoce ducha i żyje wiecznie.

Jego jest przyszłość, do niego należy zupełne zwycięstwo jutrzejsze.

Życzenia młodz. uniwersyteckiej.

Jako przedstawiciel ogółu młodzieży akademickiej przemawiał następnie p. Korwin-Krukowski, który zaznaczywszy, że z wszystkich miast Polski najbliższem Marszałkowi jest Wilno, nakreślił bliski stosunek Marszałka Piłsudskiego do uniwersytetu wileńskiego i uczucia Pana Marszałka dla Wszechnicy królewskiej, których wyrazem było wskrzeszenie uniwersytetu. W imieniu ogółu młodzieży akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego złożył mówca najserdeczniejsze życzenia Panu Marszałkowi, podkreślając, że młodzież akademicka zarówno ta która studjuje obecnie jak i w przyszłości odbywać będzie tutaj studja, zachowa szczerą wdzięczność dla osoby wskrzesiciela najwyższej naszej uczelni.

Nastąpiły produkcje umieszczonej na galerji orkiestry 6 pułku piechoty legjonów, która pod batutą kapelmistrza Reszkego wykonała belgijską uwerturę „Walram", a następnie wiązankę pieśni legjonowych.

Chór „Echa" pod batutą p. Kalinowskiego wykonał kilka utworów.

Akademję zakończyło krótkie przemówienie prezydenta miasta Folejewskiego, który w imieniu wszystkich uczestników akademji złożył na ręce pana wojewody wileńskiego najlepsze i najgorętsze dla Dostojnego Solenizanta Marszałka Józefa Piłsudskiego, wznosząc okrzyk „Marszałek niech żyje", wśród powszechnego entuzjazmu zebranych. W tej chwili orkiestra zagrała Pierwszą Brygadę.

Depesza hołdownicza.

Natychmiast po akademji p. wojewoda wileński zarządził wysłanie następującego telegramu:

„Marszałek Polski Józef Piłsudski Warszawa Belweder.

Zebrani w dniu 19-go marca 1929 roku w Uniwersytecie Stefana Batorego na uroczystej akademji ku Twojej, Panie Marszałku czci przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, sądownictwa, duchowieństwa wszystkich wyznań, uniwersytetu, samorządów, towarzystw i organizacyj społecznych, młodzieży oraz najszerszych warstw społeczeństwa — składają Ci, Panie Marszałku za mojem pośrednictwem wyrazy hołdu, miłości i gorącego przywiązania.

Do tych życzeń niech mi wolno będzie dołączyć moje najgorętsze wyrazy czci i oddania".

(—) *Władysław Raczkiewicz.*

Przedstawienie w Reducie.

Przed rozpoczęciem przedstawienia przemówił kierownik literacki Reduty. p. Orlicz.

Poruszył moment uczuciowy wczorajszego dnia „W dobrym przytulnym domu, wolności miło jest rozpamiętywać czarną przeszłość niewoli, z któtej wygrzebywały nas, kierując się światłem świadomości celu, w podziemiach walki — niestrudzone ręce Józefa Piłsudskiego.

Następnie prelegent porównał Marsz. Piłsudskiego z Wyśpianskim i wykazał, że o co poeta wołał to Komendant czynem swoim spełnił.

Dziś imieniny Marszałka Piłsudskiego są świętem optymizmu polskiego. Dzień Jego jest syntezą stawania się polskiego „ja".

Tym cytatem z „Króla Ducha" zakończył mówca:

Przezemnie ta Ojczyzna wzrosła
Nazwiska nawet przezemnie dostała.
I pchnięciem mego skrwawionego wiosła
Dotychczas idzie Polska na bój — skała.

Następnie odbyło się przedstawienie o którem szerzej podamy jutro, dziś tylko zaznaczamy, że dyr. Trzciński odtworzył w niem swoją reżyserją ducha epoki i wydobył na scenę całą naturalną żywość tej fredrowskiej perełki.

Poranki dla żołnierzy.

W związku z uroczystościami obchodu imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego zorganizowane zostały staraniem referatu oświatowego garnizonu, poranki dla żołnierzy, których celem było zapoznanie wszystkich żołnierzy z życiem i czynami Marszałka oraz uczczenie Jego zasług, jakie położył dla Państwa. Poranki te odbyły się dla oddziałów nie posiadających własnych świetlic pułkowych w teatrze Reduta, w Sali Miejskiej, kinie Helios i Polonia. Program poranku, na których obecni byli wszyscy oficerowie, podoficerowie, szeregowcy oddziałów obejmował: Słowo wstępne wygłoszone przez dowódców pułków, odczyt „O czynach i życiu Marszałka". oraz część muzykalno-wokalną. W trzecim P. A. C., który ma teatr żołnierski, odegrana została własnemi siłami sztuka pod tytułem „Szaleńcy".

Poranki, które odbyły się w pięknie dekorowanych salach wypadły dzięki staraniom dowódców oddziałów niezwykle uroczyście. Na dzień 19 marca uzyskała komenda placu 1100 bezpłatnych biletów do kin i teatru Reduta dla żołnierzy.

Dyrekcji teatru Reduta oraz wszystkim dyrekcjom kin składa komenda placu tą drogą za umożliwienie wzięcia udziału żołnierzom w rozrywkach serdeczne podziękowanie.

Zakończenie uroczystości.

Równocześnie z akademją w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyło się szereg akademij popularnych, zabaw dla dzieci w innych punktach miasta. A więc przedewszystkiem akademja w Ognisku Kolejowem, która zgromadziła przeważnie kolejarzy. Dalej o godz. 12 m. 30 zabawa dla dzieci urządzona przez Związek Pracy Społecznej Kobiet i Stowarzyszenie Rodziny Wojskowej i Samopomocy Matek w sali Miejskiej.

O godz. 16 odbyło się w Teatrze Polskim przedstawienie dla dzieci z młodszych oddziałów szkół powszechnych. O tej samej godzinie odbyło się przedstawienie popularne w kinie Miejskiem.

Wieczorem odbyły się w obu teatrach Reducie i Lutni galowe przedstawienia, zakończone rautem, który pod protektoratem p. wojewody Raczkiewicza odbył się w Pałacu Reprezentacyjnym.

Rząd, parlament i delegacje w Belwederze.

WARSZAWA, 19. 3. Pat. Pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski dokonał na dziedzińcu belwederskim przeglądu patroli kawaleryjskich i dziękował za życzenia w imieniu p. Marszałka Piłsudskiego. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Po pewnym czasie na dziedziniec belwederski wjechały czołgi.

Po złożeniu życzeń i zapisaniu się do księgi pamiątkowej przez rząd przybywały kolejno do pałacu belwederskiego: marszałek Senatu Szymański, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań z ks. kardynałem Kakowskim na czele, wyżsi urzędnicy ministerjalni, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, attaches wojskowi zagraniczni, delegaci władz komunalnych, generalicja, wyżsi wojskowi, wreszcie przedstawiciele społeczeństwa, delegacje instytucyj, szkół, stowarzyszeń, prasy i t. p.

W międzyczasie przed szkołą podchorążych zbierały się tłumy publiczności, witając przybywające na metę drużyny marszu na dystansie Sulejówek — Belweder.

Koło godziny 1 w poł. pierwszy wiceminister spraw wojskowych p. gen. Konarzewski odebrał na dziedzińcu Belwederu raport oddziału strzelców podhalańskich, którzy specjalnie przybyli do stolicy piechotą, aby złożyć życzenia Panu Marszałkowi Piłsudskiemu. Po wzniesionych okrzykach na cześć dostojnego Solenizanta orkiestra odegrała hymn narodowy.

W ciągu popołudnia niezliczone delegacje składały życzenia P. Marszałkowi, przynosząc piękne upominki. W ciągu dnia odbywały się na placach miejskich koncerty orkiestr wojskowych, którym przysłuchiwały się tłumy publiczności. Po poł. w szeregu teatrów odegrano specjalne przedstawienia, przed rozpoczęciem których członkowie związku artystów scen polskich wygłaszali przemówienia okolicznościowe ku czci Pana Marszałka Piłsudskiego.

Życzenia członków rządu.

O godz. 11 rano p. prem. Bartel wraz z członkami rządu udał się do Belwederu w celu złożenia życzeń imieninowych Marszałkowi Piłsudskiemu. Członków Rządu w zastępstwie Marszałka przyjmował p. pos. Jan Piłsudski. Wszyscy ministrowie wpisali się do księgi w adjutanturze Belwederu. Jedynie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przyjął Marszałek Piłsudski.

15.000 osób i 3.000 depesz w Belwederze.

WARSZAWA, 19-III. (Pat.) Referat prasowy ministerjum spraw wojskowych komunikuje, że w dniu 19 b. m., jako w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego, zjawiło się w Belwederze z życzeniami około 15. tys. osób, w tem duża ilość delegacyj. Ilość nadeszłych depesz przekroczyła 3 tys,

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Hołdownicze depesze do Marszałka Piłsudskiego.

W związku z dniem imienin Marszałka Piłsudskiego z wszystkich powiatów województwa wileńskiego napływają na ręce pana wojewody depesze z wyrazami czci i hołdu dla Marszałka Piłsudskiego. Depesze te będą przesłane przez p. wojewodę do Belwederu.

Między innemi nadeszła również następująca depesza:

„Zarząd kresowego związku ziemian w Głębokiem, w myśl uchwały walnego zebrania przesyła na ręce p. wojewody dla Pierwszego Marszałka Polski i Wielkiego Budowniczego Państwa w dniu Jego imienin wyrazy najgłębszej czci oraz życzenia najdłuższych lat."

Głębokie nadaje honorowe obywatelstwo Marsz. Piłsudskiemu.

Rada miejska m. Głębokiego i Rady gmin prozorockiej i jaźnieńskiej, powiatu dziśnieńskiego uchwaliły prosić Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego o przyjęcie honorowego obywatelstwa miasta Głębokiego i wymienionych gmin.

Pan Płomiński inspektor szkolny, a braki w kasie samopomocy nauczycielskiej w Wilejce.

Jak nas informują, sprawa braków w kasie samopomocy nauczycielstwa w kwocie 1059 zł. powstałych za czasów prowadzenia kasy przez p. Władysława Płomińskiego, inspektora szkolnego i p. Aleksandra Sokołowskiego, sekretarza inspektoratu (stwierdzonych na zjeździe nauczycielstwa pow. wilejskiego w dniu 1 października 1928 r.) została przekazana p. prokuratorowi w Wilejce.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi oficer policyjny komendy P. P. w Wilejce.

Śledztwo w sprawie wybuchu w N.-Wilejce nie ujawniło sprawców.

Sprawcy rzucenia granatu w fabryce Balberyskiego nie zostali dotychczas ujęci. Że nie poprzestali oni na tym wypadku dowodzi fakt, że następnego dnia po rzuceniu granatu zginął pas z wieży ciśnień, która zasilała tekturownię w niezbędną wodę. Sprawcy usunięcia pasa sądzili, że w ten sposób choć chwilowo wstrzymają pracę w fabryce.

Prócz władz śledczych, które badają całą sprawę nastąpiła w poniedziałek interwencja inspektora pracy, który chce wpłynąć na dyrekcję fabryki w kierunku przyjęcia z powrotem wydalonych robotników. Balberyski twierdzi że wydaleni robotnicy w liczbie kilku, dążyli jedynie do dezorganizacji pracy i że powrót ich do fabryki jest niemożliwy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Na przedwiośniu.

Tegoroczne smutne doświadczenie z ponamarzniętemi ziemniakami nietylko winno być nauką na przyszłość, żeby ziemniaki umiejętnie przykrywać dając na wierzch kopców przez 60-ciu cent. ziemi jeszcze i liść, względnie zmierzwioną słomę, lecz zarazem daje do myślenia, czy owej najważniejszej rośliny okopowej nie należałoby choć częściowo zastąpić innemi. Ziemniaki zapewne, jako pokarm dla ludzi—są niezastąpione, zaś jako inwentarzowe, zresztą osiągają cenę, która skłania do obszerniej ich produkcji. Nie tylko w kraju znajdują zbyt, ale i zagranicę można je sprzedać korzystnie. Ale właśnie dlatego skierowawszy w przyszłości uwagę na to, by ziemniaki starannej przechowywać i mieć z nich grosz bezpośrednio ze sprzedaży — do jedzenia na pośredni użytek, czyli na spasanie inwentarzem, powinniśmy niemi, jako towarem drogim mniej rozrzutnie szafować.

To nie jest interes spasać ziemniaki, gdy ich cena dochodzi do trzeciej części ceny żyta! Tylko przyzwyczajenie, nałóg skłania rolników do takiego postępowania, lecz nie rachunek. Jakąż tedy okopowizną ziemniaki zastąpić? Teraz właśnie czas o tem pomyśleć, bo trzeba i nasion odpowiednich poszukać, oczywiście nie u drobnych handlarzy, ale tam gdzie towar dadzą nam pewny, gwarantowany.

Z liczby różnych roślin soczystych okopowych należałoby wymienić prócz znanych powszechnie buraków, jako paszy dla krów — dwie jeszcze rośliny bardziej, ale niesłusznie zaniechane, a mianowicie: *marchew* i *rzepę*. Marchew biała z zieloną główką lub czerwona S-tej Walerji—zresztą każda marchew, taka ma wartość szczególnie cenną przy żywieniu *koni* i *młodzieży*. Niby to nie wielka wartość—masa w tym wody, ale jak stwierdzono doświadczalnie—zdrowotność zwierząt nadzwyczaj przy tej paszy zyskuje! Uprawa nie trudna: ziemia lekka, a nawet przyzwyczajona po drugim gnoju, zasilana potasem albo popiołem może wydać do trzystu metrów z morga, a przechowanie nietrudne, byle jej nie zagrażać w kopcach.

Rzepa to roślina, która w Polsce, a zwłaszcza na północno-wschodnich rubieżach od niepamiętnych czasów była znana i spożywana, gdy o ziemniakach nikt jeszcze nie słyszał. Dziś niestety tylko jako ścierniskowa bywa zasiewana, no i plon mizerny!.. Boć oczywiście zasiana w sierpniu — wyrosnąć może jeno, jako piąstka małego dziecka, a i przechować taki niedojrzały wytwór wprost niepodobna. Tymczasem siejąc ją wczesną wiosną, możnaby choćby z kry, a potem i później—raz w miesiąc, potem w dwa.

Po pierwszym siewie moglibyśmy mieć z niej paszę dla wszelkiego inwentarza, a przedewszystkiem — dla świń doskonałą, w plonach bardzo wielką — na ziemiach słabszych tam, gdzie burak niepewny. Wcześnie siana, a więc wyrośnięta i dojrzała da się doskonale przechować przez zimę, a gotowana w mieszance z burakami, brukwią i t. p. — zastąpi drogie ziemniaki. Oczywiście z dodatkiem pasz treściwych i plew, co już samo się przez się rozumie.

Więc warto spróbować — wprowadzić zmianę i urozmaicenie w żywieniu naszych inwentarzy, skoro one nam wypadną, niż pasienie ziemniakami—zbyt kosztownemi w tych czasach. F. St. (AROL).

KRONIKA KRAJOWA.

— **Konferencja w sprawie spławu drzewa na Wilji**, 26 i 27 b. m. w lokalu dyrekcji dróg wodnych odbędzie się konferencja zainteresowanych czynników poświęcona sprawie spławu drzewa oraz ustalenia nawigacji na Wilji.

W konferencji między innemi weźmie udział przedstawiciel przemysłu z terenu całego województwa wileńskiego.

— **Zebranie rzeczoznawców komisyj szacunkowych.** Pod przewodnictwem p. K. Rutkowskiego odbyło się onegdaj w lokalu związku kupców chrześcijan zebranie wszystkich rzeczoznawców komisyj szacunkowych dla wymierzenia podatku obrotowego. Zaznajomiono obecnych z prawami i obowiązkami rzeczoznawców w komisjach szacunkowych.

Omawiane też były memoranda instytucyj gospodarczych doręczonych ostatnio p. wojewodzie.

Żadnych konkretnych wniosków nie przyjęto. Wyrażano opinję, że rzeczoznawcy winni bronić interesów handlu na naszych terenach.

W tym celu ma być ustalony ścisły i regularny kontakt między związkami kupców chrześcijan i żydów. (—).

— **Rejestracja zapasów mąki.** Wczoraj minął ostatni termin zgłoszenia do starostwa grodzkiego ilości zapasów mąki znajdujących się w sklepach spożywczych i u hurtowników.

Rejestrację tę przeprowadziły związki kupców i drobnych handlowców chrześcijan i żydów, które o wynikach zawiadomiły starostwo grodzkie.

Związek drobnych handlowców żyd. podał ilości mąki posiadane przez 400 firm, związek drobnych handlowców chrześcijan — koło 200 firm i związki kupców żydów i chrześcijan—kilkanaście firm. Szereg zaś sklepikarzy zarejestrowało się bezpośrednio w starostwie.

W rezultacie zarejestrowało swe zapasy około 650 przedsiębiorstw. Wobec tego, że przedsiębiorstw mącznych i spożywczych jest w Wilnie więcej niż 1300, 650 przedsiębiorstw (połowa) nie zgłosiło swych zapasów. Winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności administracyjnej.

— **Oceny masła.** W kwietniu r.b. odbędą się w Warszawie i Wilnie państwowe okręgowe oceny masła. Udział oficjalny w tych ocenach mogą brać tylko te spółdzielnie, które czynne są conajmniej rok, a które w przeciągu rocznym przerabiały conajmniej 300 litrów mleka. Do oceny masła w Wilnie będą brane udział spółdzielnie z województwa wileńskiego i nowogródzkiego oraz z powiatów: grodzieńskiego i wołkowyskiego województwa białostockiego. Z tego okręgu spółdzielnie, które mają zamiar uczestniczyć w ocenach winny przesłać odnośne zgłoszenia do 1 kwietnia r.b. do związku spółdzielni mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, ul. Końska Nr. 12.

Wiadomości z Kowna.

Przed obchodem jubileuszu W. Ks. Witolda.

13. b. m. odbyło się posiedzenie komitetu obchodu jubileuszowego pięćsetlecia Wielkiego Księcia Witolda. Dla uczczenia tego jubileusza ma być wzniesiony pomnik W. Ks. Witolda w Kownie, wydane dzieła okolicznościowe oraz urządzona wystawa, obejmująca jego epokę. Pozatem ministerstwo skarbu wyda srebrne monety pięciolitowe z podobizną W. Ks. Witolda.

„Quo Vadis" w litewskim przekładzie.

Na półkach księgarskich ukazały się w litewskim przekładzie dwa tomy „Quo Vadis" Henryka Sienkiewicza. Przekładu dokonał K. Pujda.

Zamieszczając o tem wzmiankę „Liet. Aidas" pisze: Jak genjalny muzyk polski Chopin oczarował świat pięknem melodji polskich, tak H. Sienkiewicz plastyką swych artystycznych obrazów i uczuciem tryskającem z nich na kartach „Quo Vadis", zwrócił uwagę całego świata na piękny kwiat literatury polskiej...

„...W dzisiejszej dobie, gdy wszędzie i zawsze słychać skargi na wielki upadek moralny, zmaterjalizowanie, lekkoduszność, ukazanie się dzieła „Quo Vadis" na naszym rynku księgarskim należy tylko powitać. Z niego nasza młodzież, jak z najczystszego źródła będzie mogła czerpać wszystko to, co wzmacnia, udoskonala, upiększa i wychowuje duszę ludzką.

Cześć K. Pujdzie, że się nie lenił przetłumaczyć „Quo Vadis", a T-wu „Wajras", że wydało to dzieło pełne artystycznej plastyki".

Proces rządu z bankiem.

Jak donosi „Liet. Aidas" przed paru laty Ukininku Sajunga i Związek kooperatyw rolniczych otrzymały od szwedzkich firm maszyny rolnicze na warunkach kredytu na sumę 1.418.841 lit., 93 ct. po 6 proc. Gwarancję za wypełnienie zaciągniętych zobowiązań udzielił kredytorom rząd, który ze swej strony otrzymał gwarancję Centralnego banku ludowego Ukininku Sajungi.

W r. 1927 Ukininku Sajunga, pragnąc urzędowo pozbawić swe tranzakcje cech politycznych, przekazała wszystkie swe sprawy ekonomiczne t. zw. Związkowi kooperatyw rolniczych, a swój Centralny bank ludowy przemianowała na Centralny bank rolniczy.

Do r. 1918 zobowiązania Ukininku Sajungi względem firm szwedzkich były wykonywane sumiennie, natomiast w r. 1928 odsetki nie zostały uiszczone i rządowi wypadło je zapłacić. W związku z tem rząd wytoczył powództwo bankowi, który udzielił gwarancji i cała sprawa znalazła się w tych dniach na wokandzie Sądu Okręgowego.

Bank odmówił zwrotu rządowi poniesionych kosztów, motywując swe postępowanie tem, że z chwilą rozdziału ekonomicznych spraw Ukininku Sajungi od spraw politycznych układ stracił moc i gwarancja sama przez się odpada. Sąd Okręgowy nie uznał tych motywów za ważne i skazał bank na zwrot rządowi poniesionych kosztów w postaci zapłaconych odsetek — 86,408 lt.48 ct. i kosztów sądowych — 7,452.

Zaznaczyć należy, że „Ukininku Sajunga" jest organizacją ściśle związaną ze stronnictwem „krikszczoniów".

Nowa ustawa o najmie robotników rolnych.

Na zlecenie gabinetu ministrów Rada Stanu opracowała i doręczyła gabinetowi projekt ustawy w sprawie najmu robotników rolnych, na mocy której wszystkie dotychczasowe postanowienia w tej dziedzinie ulegają zmianie.

Jak wiadomo, obowiązujące dotąd przepisy były niezmiernie krępujące dla właścicieli ziemskich, co nader ujemnie się odbijało na produkcji rolniczej.

Aresztowanie redaktora.

Na podstawie rozkazu komendanta wojskowego aresztowany został i odstawiony do obozu koncentracyjnego Joczis, redaktor pisma „Darbininkas", organu partji pracy.

Giełda warszawska z dn. 19. III. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	123,80—123,49
Kopenhaga	237,75—237,15
Londyn	43.29—43.18
Nowy York	8.90—8,88
Paryż	34.84—34,75
Praga	26.40¾—26,34½
Szwajcarja	171,52½—171,10½
Włochy	46,76—46,64
Marka niemiecka	211,61

KRONIKA

Środa 20 Marca

Dziś: Eufemji M.
Jutro: Benedykta
Wschód słońca—g. 5 m. 29.
Zachód „ g. 17 m. 26.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 19/III—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	777
Temperatura średnia	0° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	Północno-zachodni

Uwagi: Półpochmurno
Minimum: — 2° C.
Maximum: + 3° C.
Tendencja barometr.: Wzrost ciśnienia.

OSOBISTE

— **Powrót do urzędowania.** Prezes okręgowego urzędu ziemskiego w Wilnie p. Stanisław Łączyński powrócił w dn. wczorajszym z Warszawy i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Stan chorób zakaźnych w Wilnie.** W ubiegłym tygodniu na terenie Wilna zarejestrowano następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus plamisty—4; tyfus nieokreślony — 2; tyfus brzuszny — 3; ospówka—1; odra—1; róża—2; zapalenie płuc—1; gruźlica—15; grypa—12; ksztusiec — 4 oraz drętwice noworodków—1.

Razem zanotowano 52 wypadki zasłabnięć na choroby powyższe.

— **Z posiedzenia komisji finansowej.** Onegdaj w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej komisji finansowej. Na porządku dziennym znalazła się sprawa dodatku dla kierowników i nauczycieli szkół powszechnych o typie specjalnym.

Po dłuższej dyskusji komisja wypowiedziała się za przyznaniem wzmiankowanego dodatku w wysokości 20 zł. miesięcznie.

Zkolei omawiano zmianę statutu podatku widowiskowego.

Zmiana przeprowadzona zostanie w ten sposób, że z nowym rokiem budżetowym podatek widowiskowy pobierany będzie nie ryczałtem, jak to miało miejsce dotychczas, lecz od każdego filmu zosobna.

WOJSKOWA

— **Zarząd koła wileńskiego stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych** podaje do wiadomości, że na mocy upoważnienia wydanego przez D. O. K III. Grodno — Z. O. W., do którego Stowarzyszenie należy, przystąpiło do zaświadczania odpisów dokumentów wojskowych, uprawniających ich posiadaczy do prawa nabycia i noszenia medalu „Polska swemu Obrońcy".

Zarząd koła przyjmuje do zaświadczenia odpisów dokumentów wojskowych swych członków, jak również wogóle wszystkich rezerwistów i b. wojskowych, którzy zgłoszą swe przystąpienie do Stowarzyszenia.

— Powyższe manipulacje związane z postępowaniem w przedmiocie uzyskania medalu „Polska swemu Obrońcy" załatwia zarząd koła w godzinach dyżurów członków zarządu t. j. w poniedziałki, środy i soboty w godz. 17—19 w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 6/8.

Z KOLEI

— **Remuneracje świąteczne w wileńskiej dyrekcji Poczt i Telegrafów.** Jak się dowiadujemy, wileńska dyrekcja Poczt i Telegrafów wypłaciła już 12.000 zł. personelowi tytułem remuneracji świątecznych.

LITERACKA

— **Wieczor poetycki autorów wileńskich.** W czwartek 21 b. m. o godz. 20 m. 15 w sali gimnazjum im. Mickiewicza (Dominikańska 3—5) odbędzie się wieczór poezyj autorów wileńskich, a mianowicie: Wandy Dobaczewskiej, Witolda Hulewicza, Tadeusza Łopalewskiego i Jerzego Wyszomirskiego. Na program wieczoru złożą się autoreferaty p. t. „Na marginesie własnej twórczości" oraz recytacje w wykonaniu Stefana Jaracza, Janiny Zielińskiej i Kazimierza Vorbrodta, artystów Reduty.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. już są do nabycia w księgarni św. Wojciecha (ul. Dominikańska 4).

Czysty dochód z wieczoru — na fundusz zapomogowy literatów wileńskich.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Związek oficerów rezerwy**, koło wileńskie wzywa wszystkich swych członków na nadzwyczajne walne zgromadzenie w dniu 24 marca o godz. 11 i pół w I terminie i o godz. 12 w II terminie do kasyna oficerskiego.

Zebranie bez względu na ilość członków będzie prawomocnem.

Wobec wystosowania do wszystkich członków odnośnego wezwania na zebranie oraz zwrotu takowego bez doręczenia przez urząd pocztowy Wilno I z przyczyn dla nas zupełnie nieznanych, ponowne zawiadomienia wysyłane nie będą.

— **Walne zebranie członkiń związku pracy obywatelskiej kobiet.** We czwartek 21 b. m. o godz. 6 popoł. w lokalu Z. O. W. Uniwersytecka 6/8 odbędzie się walne zebranie członkiń związku pracy obywatelskiej kobiet m. Wilna

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Ilu mamy w Wilnie bezrobotnych.** Podług ostatnich danych statystycznych, stan bezrobocia na terenie Wilna przedstawia się w cyfrach następujących:

robotników metalowych — 229, budowlanych—646, innych wykwalifikowanych — 931, niewykwalifikowanych — 1159, robotników rolnych — 65 i pracowników umysłowych—645.

Razem w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy zarejestrowało się 4478 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 3374 i kobiet—1104.

W porównaniu z tygodniem poprzednim daje się zauważyć na wileńskim rynku pracy bardzo minimalną zwyżkę bezrobocia.

— **Wyjazd zrekrutowanych robotników do Francji.** W dniu 16 b. m. wyjechało do Francji na roboty rolne 114 mężczyzn i 16 kobiet, zrekrutowanych w dniu 14 b. m. w Święcianach i 15 b. m. w Mołodecznie.

ŻYCIE LITEWSKIE.

— W tych dniach ukazała się jednodniówka litewska p. t. „Tiesos Žodis", zawierająca, między innemi, protest przeciwko głosnemu artykułowi: „Nie możemy milczeć", który został zamieszczony przed paru tygodniami w tygodniku „Viln. Rytojus" i który potępiał w ostrych słowach stanowisko i działalność b. prezesa T. Komitetu Litewskiego dr. D. Olsejki, przedstawiając go jako niemal renegata.

Podpisani pod protestem znani w Wilnie działacze litewscy, jako to dr. Szłapelis, dyr. Szyksznis, ks. Zajączkowski i inni w liczbie trzydziestu osób oraz kilkunastu studentów stają w obronie dr. Olsejki i odmawiają prawa bezimiennemu autorowi wspomnianego artykułu przemawiania w imieniu społeczeństwa litewskiego.

NADESŁANE

— **Do wiadomości szanownych bywalców cukierni Sztralla.** Dnia 27 marca, orkiestra pod batutą Aleksandra Buczyńskiego — opuszcza Wilno i wyjeżdża do Poznania na sezon Wystawy Powszechnej, by również i na tamtejszym gruncie bawić i uprzyjemniać gościom wolne chwile. Poczuwając się do obowiązku wdzięczności za okazane poparcie i wypełnianie po brzegi cukierni p. Sztralla — wszystkim Sz. bywalcom cukierni Sztralla w imieniu orkiestry składa podziękowanie kapelmistrz *Aleks. Buczyński.*

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— **„Przyjaciele".** Dziś po raz drugi znakomita komedja Al. hr. Fredry p. t. „Przyjaciele", która wczoraj zdobyła sobie szczery wielki poklask widowni. Początek o g. 20-ej.

Czysty dochód z dzisiejszego przedstawienia przeznaczony jest na „Patronat więzienny".

— **Przedstawienia szkolne.** w piątek i sobotę bieżącego tygodnia odbędą się, za zgodą Kuratorjum Szkolnego, przedstawienia głębokiej tragedji Tetmajera p. t. „Judasz"— dla młodzieży szkolnej.

Początek przedstawień o godz. 16-ej. Ceny miejsc od 30 gr.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **„Pochwała kradzieży".** Ostatnia nowość teatrów zagranicznych, doskonała włoska komedja Signorini „Pochwała kradzieży", grana będzie dziś i jutro.

— **Występy artystów „Qui Pro Quo".** Najwybitniejsi humoryści teatrów „Qui Pro Quo" i „Perskie Oko" z Romualdem Gierasińskim i Marjanem Rentgenem dadzą dwa wieczory p. t. „Humor rządzi".

Oprócz tych dwóch najweselszych artystów, wystąpią nadto pp. Irena Skwierczyńska, Helena Korbut i Bolesław Kępiński.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka

ŚRODA, dn. 20 marca.

11,56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.10—13.00. Program dla dzieci wiejskich. Bajki. 15.10—15.35. Odczyt dla maturzystów: Europa Zachodnia w okresie wznowionego cesarstwa w. IX — XI 15.35—16.00. „Magdalena" III konferencja religijna wygł. ks. dr. Walerjan Meysztowicz. 16.00—16.20: Odczytanie programu dziennego, chwilka litewska i repertuar teatrów i kin. 16.20—16.35: Komunikat Zw. Mł. Polsk. 16.35—17.00. Muzyka. 17.00—17.55. Audycja literacka „Historja o bladej dziewczynie z pod Ostrej Bramy". 17.55—18.20. Przerwa. 18.20—18.45 „Ostatnie poezje poetów Skamandra". 18.45—19.10. Niespodzianka literacka. 19.10—19.35. Odczyt p. t. „Organizacja wycieczek cudzoziemców w Polsce". 19.35—19.55, Kwadrans akademicki. 19.55—20.00. Sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.10. Odczytanie programu na dzień następny i komunikaty. 20.10—20.30. Przerwa. 20.30. Transmisja z gmachu po-bernardyńskiego: 67-ma Środa Literacka.

Na wileńskim bruku.

— **Kradzież futra.** Aleksandrowi Obuchowskiemu (Piekiełko 7) w szatni gimnazjum Mickiewicza (Dominikańska 3) skradziono futro wartości 800 złotych.

— **Postrzał.** Z rewolweru własnej konstrukcji postrzelił się Arnold Cudzanowski (Żwirowa Góra 14) lat 15. Chcąc wypróbować rewolwer chłopak naładował go prochem i wyszedłszy na podwórko wystrzelił. Rewolwer się rozerwał i kawałek żelaza zranił go w nogę. Cudzanowskiego ulokowano w szpitalu św. Jakóba.

— **Dziewczyny wciąż giną.** Zaginęła Zofja Maszczak (Tartaki 30), która onegdaj wyszła z domu i więcej nie wróciła.

Wieczór artystyczny.

W sobotę 16 marca w Sali Kresowej przy ul. Zawalnej 1 odbyło się zebranie towarzyskie, urządzone przez związek młodzieży ewangelicko-reformowanej im. Zygmunta Konarskiego.

Zespół dramateczny związku odegrał komedyjkę w 1 akcie „Jeden z nas musi się ożenić", żart „Pojedynek amerykański" i wykonał siłami swych członków szereg monologów.

Wykonane utwory świadczą o intensywnej działalności związku w dziedzinie twórczej pracy pod umiejętnem kierownictwem niestrudzonego instruktora zespołu dramatycznego p. Karola Smolakiewicza.

Zaproszeni goście, znajomi i sympatycy związku bardzo mile spędzili kilka godzin, podziwiając szybki rozwój nowopowstałego związku. Na zakończenie chór związku pod wytrawną dyrekcją prof. K. Gałkowskiego odśpiewał, z udziałem solistów kilka pieśni w opracowaniu Tadeusza Jotejki.

Chór posiada ładne głosy i śpiewa pewnie, dostatecznie dbając o artystyczne wykonanie utworów.

Cały wieczór zostawił bardzo miłe wrażenie.

Dr. Wygodzki wyjeżdża do Rosji Sowieckiej.

Poseł na Sejm d-r Wygodzki udaje się w przyszłym tygodniu do Rosji Sowieckiej. Celem podróży d-ra Wygodzkiego jest Leningrad.

Rozmaitości.

Najbardziej wykształceni fryzjerzy.

Będą niewątpliwie urzędować w stanie Nebraska w Ameryce Północnej. Ostatnio w tamtejszym senacie stanowym złożony został wniosek, wprowadzający dla adeptów sztuki fryzjerskiej cenzus wykształcenia i to dość wysoki, bo w zakresie szkoły średniej, zaś od wykładających na kursach fryzjerskich wymagane będą studja wyższe i posiadanie doktoratu. Można więc spodziewać się, że niezadługo powstanie w Nebrasce „Związek Fryzjerów z akademickiem wykształceniem". Bodaj to jednak Stany Zjednoczone!

Dozorca więzienny—włamywaczem.

Przystał do bandy okradającej sklepy.

Nocy wczorajszej na goracym uczynku włamania do sklepu win i wódek przy ulicy Beliny 6 ujęto bande włamywaczy, wśród których był dozorca więzienia stefańskiego A. Prusik.

Aresztowanie bandy nastąpiło w chwili gdy rabusie dostali się już do sklepu i ładowali do worków znajdujący się tam towar. Wywiadowcy policji śledczej, którzy już poprzednio roztoczyli nad sklepem obserwację weszli do sklepu i bez żadnych wstępów aresztowali wszystkich tam gospodarujących w liczbie czterech.

Po przetransportowaniu ich do urzędu śledczego ustalono, że trzej z aresztowanych są notorycznymi przestępcami zaś czwartym z nich okazał się dozorca więzienny Prusik. Podczas swej służby w więzieniu Prusik wszedł w porozumienie z odsiadującymi tam karę przestępcami, a licząc na spryt i szczęśliwą gwiazdę swych kompanów przystał bez wahania i razem z nimi chodził na „roboty". Szczęśliwa gwiazda jednak zawiodła i Prusik, dotychczas pilnujący przestępców, sam zasiadł za kratą.

Koncert Wagnerowski.

Szczęśliwe okoliczności pozwalają mi na skreślenie kilku spostrzeżeń, które żeby nie przypadek, musiałyby nadal pozostać jedynie udziałem osobistych moich wrażeń.

Pozwalam sobie na wstęp podobny, gdyż zastępując jedynie przypadkowo krytyka w ocenie wczorajszego popołudniowego koncertu, chcę wyrazić to, co jako wierna słuchaczka, wprawdzie nielicznych koncertów symfonicznych w ciągu półtora roku, zdołałam zauważyć.

Słuchając koncertu Wagnerowskiego nasuwały się różne refleksje, podnoszące tembardziej zasługi Dyrygenta, który potrafił przy tak zasadniczo, złych warunkach pracy (znikoma ilość prób, niedostateczna jakość instrumentów szczególnie dętych. słabe zainteresowanie publiczności) osiągnąć takie rezultaty przez nas na wczorajszym koncercie podziwiane.

P. Wyleżyński jako dyrygent łączy w sobie warunki nieprzeciętne.

Intelekt który posiada, nie zaćmiewa u niego linji uczucia, a jest jedynie środkiem do wydobycia całokształtu koncepcji, innemi słowy jestto doskonale skoordynowany temperament człowieka, który wie czego chce.

Interpretacja Jego nosi cechy wysokiej kultury artystycznej.

Reasumując moje wrażenia nietylko muzyczne ale czysto ludzkie, muszę wyraźnie zaznaczyć, że wina jest społeczeństwa pozostawianie tak wielkich wysiłków i wartości jednostki bez żadnego poparcia, tak moralnego jak i materjalnego.

Trzeba każdemu w życiu dać tak zwaną po angielsku „fair chance“ to znaczy możność wykazania swoich sił i zdolności, co może tylko nastąpić przy odpowiednich warunkach pracy.

A jeżeli pomimo to wydajność pracy tej jednostki jest tak wybitna i konstrukcyjna — to jakże bardzo trzeba ją cenić.

Amerykanka.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

W dniu 17 b. m. o godz. 13-ej w lokalu przy ul. Zawalnej 1 m. 4 odbyło się zebranie przedstawicieli czynszowników i długoletnich dzierżawców gruntów, położonych na peryferjach t. zw. Wielkiego Wilna oraz właścicieli drobnych nieruchomości naszego miasta. Przewodniczył E. Jutkiewicz. Przemawiał poseł na Sejm M. Raczkiewicz, wygłaszając dłuższy referat o projekcie noweli do ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 o ochronie lokatorów oraz noweli uchwalonej przez ciała ustawodawcze, w uzupełnienie ustawy z dnia 20 czerwca 1924 r. o uwłaszczeniu byłych wieczystych czynszowników i długoletnich dzierżawców. Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja w wyniku której uchwalono zwrócić się za pośrednictwem Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. z wnioskiem by Klub Poselski Bloku postarał się, iż by nowa ustawa o ochronie lokatorów nie krzywdziła nadal właścicieli drobnych nieruchomości. W wypadkach gdy nie można będzie wyeksmitować bezrobotnego z zajmowanego przez niego lokalu, właściciel domu należne komorne za lokatora bezrobotnego otrzymać ma z funduszu bezrobocia. Dotychczas właściciele małych posesyj bardzo często z powodu ustawy o ochronie lokatorów ponosili podwójny ciężar: musieli udzielać lokal bezpłatnie dla lokatora, znajdującego się bez pracy, a jednocześnie płacili szereg świadczeń na rzecz bezrobotnych.

Jednocześnie uchwalono poczynić odpowiednie kroki celem ożywienia działalności związku właścicieli drobnych nieruchomości, zarząd którego dotychczas większego wpływu w życiu gospodarczem Wilna nie przejawiał.

W kwestji uwłaszczenia długoletnich dzierżawców i czynszowników postanowiono zwołać walne zebranie wszystkich zainteresowanych z całego Wilna i okolic w dniu 7 kwietnia o godz. 13-ej w lokalu przy ul. Zawalnej 1, celem opracowania odnośnych postulatów.

Po uchwaleniu rezolucji o solidaryzowaniu się z zamierzeniami Klubu BBWR. w sprawie złożonego przez ten Klub projektu naprawy Konstytucji, zebrani wyrazili gorące podziękowanie w osobie p. posła Raczkiewicza Grupie Regjonalnej poselskiej BBWR. za dotychczasową działalność w dziedzinie gospodarczej oraz wznieśli okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Odezwa federacji polskich związków obrońców ojczyzny

Zarząd Główny Federacji na posiedzeniu swem w dn. 17 b. m. powziął jednogłośnie następującą uchwałę, którą w formie odezwy publikuje w prasie.

Obywatele, sfederowani obrońcy Ojczyzny!

Z budżetu ministerstwa spraw wojskowych na rok 1929-30 skreślono około 2 miljonów złotych z funduszu dyspozycyjnego sztabu głównego wojsk polskich. Marszałek Piłsudski wyjaśniał i tłumaczył, że fundusz ten jest konieczny, że jest przeznaczony na obronę Polski od szpiegostwa. Jako były naczelny wódz i naczelnik państwa Marszałek Piłsudski stwierdził, że nigdzie tak się nie rozpanoszyło szpiegostwo jak w Polsce. Jednak pomimo wszystko sumę tę skreślono.

My, byli wojskowi, rozumiemy, jak straszne szkody i klęski sprowadza na armję i państwo rozgałęzione szpiegostwo. My rozumiemy, że należy wszystkich sił dołożyć by szpiegostwo w Polsce skutecznie zwalczać. To też, przejęci głęboką troską o bezpieczeństwo państwa, zwracamy się do was, koledzy, z gorącym apelem:

Środki na zwalczanie szpiegostwa w Polsce muszą się znaleźć! Złożymy grosze biedne żołnierskie, grosze odejmowane nieraz od ust i wręczymy Marszałkowi skreślony fundusz! Raz jeszcze Komendant się przekona, że na nas w każdej chwili może liczyć, że słowo jego jest dla nas rozkazem.

Apelujemy do serc wszystkich obywateli, łączących się z nami w trosce o bezpieczeństwo państwa. W dniu dzisiejszym, w dniu imienin Wodza Narodu, rozpoczynamy w całym kraju zbiórkę na ten cel, w przekonaniu, że będzie to dla niego najmilszym darem.

WARSZAWA, 19 marca 1929 r.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Krwawe starcia w Nadrenji.

BERLIN, 19.III (Pat). W Eberfeldzie w Nadrenji doszło nocy niedzielnej do krwawego starcia pomiędzy organizacją republikańską t. zw. sztandarowców—Reichsbanner a hitlerowcami. Dwóch członków organizacji republikańskiej zostało tak ciężko pobitych, że musiano ich odwieźć do szpitala. Policja aresztowała dwóch hackenkreuzlerowców.

Bunt w Cerenaice.

RZYM, 19.III (Pat). Oddziały włoskie w Cerenaice toczyły w dniu 14 b. m. ciężką walkę z buntownikami, którzy w rezultacie uciekli, pozostawiając na placu boju 20 zabitych. Ze strony włoskiej zabity został jeden kapitan, jeden sierżant i 23 żołnierzy.

Proces uczestników napadu na konsula polskiego.

WROCŁAW, 19-III. (Pat.) Przed sądem tutejszym toczyła się dziś rozprawa przeciw trzem uczestnikom napadu na urzędnika konsulatu polskiego dr. Wysockiego. Trzej oskarżeni robotnicy napadli swego czasu na dr. Wysockiego, kradnąc portfel z większą sumą pieniędzy. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na dłuższe kary więzienia.

Ujęcie sprawcy zamachu na nauczyciela w Stryju

LWÓW, 19/III (Pat). Według doniesień prasy śledztwo w sprawie usiłowanego zamachu morderczego na profesora gimnazjalnego w Stryju Jackowicza, doprowadziło do ujęcia właściwego sprawcy zamachu Romana Zenona Petysza, ucznia 8 kl. gimnazjum, zamieszkałego w okolicach Bolechowa.

Petysz przyznał się i oświadczył, że działał w porozumieniu i za namową kilku kolegów, uczniów gimnazjalnych.

Jeden z tych uczniów Jan Mycyk jest bratem zasądzonego w dniu 14 b. m. przez lwowski sąd doraźny na karę 7-letniego ciężkiego więzienia Romana Mycyka. Wszystkich aresztowanych oddano do dyspozycji prokuratora w Stryju.

Krwawa katastrofa kolejowa pod Tczewem.

TORUŃ, 19-III. (Pat.) Dnia 19 b. m. o godz. 7 rano pociąg szkolny, zdążający ze stacji kolejowej Smętowo w kierunku Tczewa, zderzył się z pociągiem towarowym w odległości około 500 mtr. od stacji Smętowo.

Wskutek zderzenia dwa wagony pociągu osobowego wywrócone zostały na prawą stronę toru, zaś dwa wagony zostały wykolejone. 15 osób zostało rannych, w tem dwie osoby ciężko.

Winę katastrofy ponosi kierownik parowozu pociągu towarowego, który przejechał sygnały. Ruch pomiędzy Smętowem a Tczewem narazie został wstrzymany.

Katastrofa górnicza.

MYSŁOWICE, 19-III, (Pat.) Dziś w południe wydarzyła się w kopalni Mysłowice katastrofa, ofiarą której padło 5 górników. Zawalił się mianowicie filar, grzebiąc znajdujących się przy pracy 5 robotników, z których 3 poniosło śmierć, dwoje zostało ciężko rannych. Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja z ramienia władz górniczych, która bada przyczyny wypadku.

Rzekoma kapitulacja powstańców w Meksyku

MEKSYK. 19.III. (Pat). Rząd podał do wiadomości, iż kilku przywódców powstańców, a w tej liczbie gubernator Chihuahua, błagają o pokój za pośrednictwem konsula meksykańskiego el Paso (stan Texas). Jednakże prezydent Cil odpowiedział, iż nie może wdawać się w układy ze zdrajcami, którzy winni ponieść konsekwencje swych czynów.

Zamianowanie przewodniczącego głównej komisji wyborczej do izby rzemieślniczej

Pan wojewoda Raczkiewicz zamianował inż. Marjana Zdrojewskiego urzędnika wydziału przemysłu i handlu urzędu wojewódzkiego przewodniczącym głównej komisji wyborczej na okręg izby rzemieślniczej w Wilnie. Inż. Zdrojewski urzęduje w gmachu wileńskiego urzędu wojewódzkiego, plac Magdaleny 2 pok. Nr. 23 tel. 4-50.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 8. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, [illegible]—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—30 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 18.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.